

Przyjechali dopiero, kiedy zdechła

PROBLEM. Nikt nie wiedział, co zrobić z osłabioną sarną, która dwa dni konała w podopolskiej wsi.

Zwierzę w pobliżu domu pani Marioli z Zawady błąkało się od niedzieli. - Sarny to u nas nic nadzwyczajnego - mówi czytelniczka. - Lasy są blisko i każdej zimy codziennie widzimy całe stada. Ta jednak od początku wyglądała na osłabioną albo chorą.

W poniedziałek sarna weszła do ogrodu i znalazła legowisko w osłoniętym przed wiatrem miejscu. Gospodarze próbowali ją karmić kapustą i marchwią, ale nic nie jadła. Sarna leżała na śniegu i na widok ludzi z trudem uciekała. Pani Mariola zaalarmowała Urząd Gminy w Turawie i Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Tam jednak nikt nie wiedział, co



Zwierzyna podchodzi teraz pod domy w poszukiwaniu pożywienia.

trzeba zrobić w takiej sytuacji. Irena Otręba z TOnZ mówi, że zawiadomiła myśliwych i leśników, ale oni

też rozłożyli ręce. Sarna zdechła w poniedziałek wieczorem. Padlinę wywieziono wczoraj autem przy-

slanym z nadleśnictwa w Grudzicach.

- A przecież nie powinna była tak cierpieć - mówi rozgoryczona pani Mariola. - Jeśli była chora, ktoś powinien był ją uśpić!

- Nie wierzę, że myśliwi wiedzieli o tej sarence - mówi Wojciech Plewka, łowczy wojewódzki z Opolą. - Gdyby rzeczywiście dano nam znać, zrobilibyśmy wszystko, żeby ją uratować. Mamy azyl dla chorych zwierząt leśnych w okolicy Kluczborka i tam byśmy ją przewieźli.

Łowczy uważa, że takie sytuacje będą się powtarzać. - Głodna zwierzyna będzie podchodzić pod zabudowania - mówi Wojciech Plewka. - Czekamy

na sygnały o chorych, osłabionych sztukach. Poszę dzwonić pod nr 77 35 38 456 do PZŁ przy ul. Malczewskiego 4 w Opolu lub do najbliższego leśnictwa.

Zdaniem łowczego zwierzynie zagraża nie tylko zimno i brak pożywienia. Niebezpieczne zwłaszcza dla saren są teraz psy. - Na wsiach wypuszcza się je na noc, by sobie pobiegały - mówi Wojciech Plewka. - Gdy pies zwęszy sarnę, zagoni ją na śmierć. To zwierzę może przebiec nie więcej niż 200 metrów, potem padnie na serce. Trzymajmy psy w zamkniętych obejściach! - apeluje.

KRZYSZTOF ŚWIDERSKI
kswiderski@nto.pl - 77 44 32 613